

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
11.05.2026

Nr 107 (5865)
Nakład: 4.470 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

SŁUPSK

Moto piknik w szlachetnym celu. Zbierano fundusze na leczenie Kasi **str. 4**



Historia.
Kapral Shoichi Yokoi i ostatni żołnierze II wojny światowej **str. 9**

Kraj
Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów **str. 7**

REGION ODBIORCY ODPADÓW MEDYCZNYCH APELUJĄ

Jedna igła może narobić wiele złego

Wojciech Frelichowski
Region

Aż 61,1 procent pracowników odbierających odpady ze szpitali, przychodni i gabinetów lekarskich miało w ostatnim roku do czynienia z uszkodzonym workiem lub pojemnikiem, a ponad połowa regularnie zauważa nieodpowiednie ich przygotowanie. Firma Emka, która z Redzikowie ma instalację do utylizacji odpadów medycznych rozpoczęła kampanię „Bezpieczny odpad”, która ma na celu zwrócenie uwagi i zmotywowanie personelu do właściwego zabezpieczenia odpadów medycznych.

W Polsce co roku powstaje 80 tys. ton odpadów medycznych. Nie mogą one trafić do zwykłego punktu utylizacji odpadów. Konieczne są odpowiednie procedury i specjalistyczna technologia, zaś same odpady – zanim trafią do utylizacji – muszą być odpowiednio zabezpieczone.

Rozmowa. System kaucyjny niektórych z nas czyni... śmieciarzami **str. 2**

Kraj. Co z budową fabryki amunicji pod Bydgoszczą? **str. 6**

Region. Spór o rezerwat przyrody w Soszycy. Gmina jest przeciw **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Emka zleciła badanie na temat bezpieczeństwa odpadów medycznych. Objęło ono 200 przedstawicieli personelu medycznego oraz 144 osoby zajmujące się odbiorem odpadów medycznych. Formalnie system wygląda dobrze. 94,5 procent respondentów z placówek medycznych deklaruje, że obowiązują w nich procedury postępowania z odpadami, a 95,5 proc. ocenia, że są realizowane prawidłowo.

Za tymi deklaracjami kryje się jednak mniej oczywisty obraz. Badanie ujawniło, że blisko jedna trzecia personelu medycznego nie uczestniczyła w żadnym szkoleniu dotyczącym zasad segregacji i zabezpieczania odpadów. Konsekwencje prawne i zdrowotne wynikające z błędów w tym obszarze w pełni zna 48,5 proc. badanych.

Najczęściej wskazywane bariery są bardzo praktyczne: brak czasu, niski priorytet tego zadania i zbyt mało szkoleń. Innymi słowy, problem nie leży w braku przepisów,

lecz w tym, jak działają one pod presją codziennej pracy – mówi Małgorzata Rdest, wiceprezes spółki Emka.

Pracownicy zajmujący się odbiorem odpadów medycznych wskazują, że nieprawidłowości nie są incydentalne. Najczęściej spotykają się ze źle zamkniętymi workami lub pojemnikami, przepełnionymi opakowaniami oraz ich uszkodzeniami. W ostatnich 12 miesiącach 61,1 proc. badanych miało do czynienia z uszkodzeniem worka lub pojemnika podczas odbioru albo transportu. 29,2 proc. wskazało na kontakt skóry z niebezpieczną zawartością, a 25,7 proc. – na zakłucie lub skałeczenie, np. źle zabezpieczoną igłą.

To moment, w którym niedokładnie zamknięty worek przestaje być drobnym uchybieniem. Staje się realnym zagrożeniem dla człowieka, który musi go przenieść, załadować i przewieźć.

© ©
Węcej na str. 3

REKLAMA

0811449074

PROGRAM LECZENIA OTYŁOŚCI

INTERNISTA * PSYCHOLOG * DIETETYK
CHIRURG * FIZJOTERAPEUTA

zadzwoń: tel. 721 700 021

www.klinikasalus.pl



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Co studiować, żeby otrzymywać najwyższe pensje już po roku
- Polska ma ogromny potencjał energetyki wiatrowej

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

11 MAJA POLSKA 1573

We wsi Kamień pod Warszawą, w pierwszej w Polsce wolnej elekcji został wybrany na króla Polski Henryk Walezy.

1830
Julian Ursyn Niemcewicz odsłonił pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie.

1919
Założono Krakowską Szkołę Pilotów.

1936
Wybudowany we włoskiej stoczni transatlantyk „Batory” przyplłynął do Gdyni.

1958
W Parku Łazienkowskim w Warszawie odsłonięto zrekonstruowany po zniszczeniu w czasie wojny pomnik Fryderyka Chopina.

ŚWIAT

330
Odbędzie się uroczysta inauguracja Konstantynopola jako nowej stolicy Cesarstwa Rzymskiego.

1910
Prezydent USA William Taft odsłonił pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie.

1944
Kampania włoska: rozpoczęło się czwarte, ostateczne natarcie podczas bitwy o Monte Cassino.

1960
Nazistowski zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann został porwany przez Mosad w Argentynie i wywieziony do Izraela.

1980
Władysław Kozakiewicz ustanowił w Mediolanie rekord świata w skoku o tyczce (5,72 m).

1981
Na londyńskim West Endzie odbyła się premiera musicalu Koty Andrew Lloyd Webbera.

1987
Przed sądem w Lyonie stanął zbrodniarz nazistowski Klaus Barbie.

1997
Rosjanin Garri Kasparow przegrał mecz szachowy z superkomputerem IBM Deep Blue.

2000
Populacja Indii przekroczyła miliard.

2014
Odbłyły się referenda niepodległościowe w obwodzie ługańskim i donieckim (nieuznane przez władze ukraińskie).

System kaucyjny niektórych z nas czyni... śmieciarzami. Generuje mnóstwo problemów

Jakub Sarek
Rozmowa

z Łukaszem Jasińskim, z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Korzysta pan z systemu kaucyjnego? Nosi pan butelki do butelkomatu?

Nie. A to dlatego, że kupuję wodę w butelkach szklanych. Jak wiemy one od tego roku są wyłączone z systemu kaucyjnego.

Przez kilkanaście lat segregowaliśmy zużyte plastiko-we butelki, wyrzucając je do żółtych pojemników na śmieci, które stoją pod każdym blokiem. Pochodzące z nich surowce, m.in. plastik, były później odzyskiwane w sortowniach. Polska zainwestowała miliardy w nowoczesne sortownie, które oddzielają PET i aluminium. System kaucyjny to faktycznie zmiana na lepsze?

Mamy takie powiedzenie: „lepsze wrogiem dobrego” i chyba to tak należy podsumować. Tak jak pan wspominał, od dłuższego czasu mieliśmy dobry system recyklingu oparty na komunalnych sortowniach. Proszę zauważyć, że my, Polacy, jako użytkownicy tego systemu, przyzwyczailiśmy się, żeby te butelki zginać, bo w ten sposób więcej ich zmieścimy. Sys-



FOT. MALGORZATA GENCA

Dr Łukasz Jasiński: - Wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny

tem kaucyjny z kolei powoduje, że my tych butelek nie możemy zginać, bo one się później nie zeskanują w butelkomatach. To sprawia, że system kaucyjny jest trudniejszy do implementacji. Pod względem kosztowym i ekonomicznym negatywnie wpływa na niego też szereg czynników zewnętrznych. W zasadzie nie widzę zbyt wielu beneficjentów tego systemu. Na pewno nie jesteśmy to my - konsumenci czy podatnicy. Myślę, że korzystają z niego producenci butelkomatów i ewentualnie aparat urzędniczy, który to wprowadza. Z ekonomicznego punktu widzenia mogą powiedzieć, że największą efektywność osiągamy wtedy, kiedy my, jako konsumenci, płacimy własnymi pieniędzmi

i otrzymujemy za to bezpośrednio dobrą usługę, których potrzebujemy. To właśnie wtedy najmocniej zwracamy uwagę na koszty i jakość. Wtedy producenci są najbardziej zmotywowani do tego, żeby nam tę jakość w relacji do ceny dostarczać. Dzięki temu rynek też sprawniej funkcjonuje. Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale na różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii.

Nawet jeśli ktoś nie korzysta z systemu kaucyjnego, to przy zakupie każdej butelki albo puszkii nim objętej, do ceny nominalnej automatycznie doliczana jest kaucja w wysokości 50 gr. To może być frustrujące.

Tak. Żeby odzyskać te pieniądze musimy wykonać pewien wysiłek, czyli wrócić do sklepu tego samego bądź następnego dnia czy za jakiś czas z większą lub mniejszą liczbą butelek. Następnie wrzucić je do butelkomatu, a pod nim możemy napotkać na kolejkę, która rośnie i rośnie. System kaucyjny generuje mnóstwo problemów.

Na przykład niedziałające butelkomaty?

Tak jest. Niektóre butelkomaty nie działają. Przypominam,

że koszt ich produkcji w zależności od wielkości urządzenia może sięgnąć nawet ponad 100 tys. zł. Z tego co widziałem na filmikach w internecie, niektóre z butelkomatów mają relatywnie małą pojemność. A to sprawia, że szybko się zapychają. Automatycznie nie odzyskujemy też pieniędzy. Często pracownicy hipermarketów muszą nam pomóc w ładowaniu opakowań do butelkomatów. Muszą też nas zapytać w jakiej formie chcemy zwrot kaucji - gotówką czy voucherem. To naprawdę zajmuje nasz czas. I co tu dużo mówić - system kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami. Wcześniej nie trudniliśmy się zanoszeniem butelek do butelkomatów. Do pewnego stopnia nauczyliśmy się systemu, że pod blokiem mamy żółte pojemniki i tam wyrzucamy butelki. Zaadaptowaliśmy go do codziennego życia. Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia niezgniecionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca.

Czy zbieranie butelek i zanoszenie ich do sklepu to degradacja społeczna? Takie wnioski zawierało 17 proc. postów i komentarzy internautów, które przeanalizował Instytut Monitorowania Mediów. Choć tak wygląda, to nie nazwałbym zbierania butelek i zanoszenia ich do sklepu de-

gradacją społeczną. Jednakże z ekonomicznego punktu widzenia to niepotrzebne dodawanie kosztu. I tutaj pragnę podkreślić, że w ekonomii koszt ujmujemy także w kategoriach niepieniężnych. W przypadku systemu kaucyjnego płacimy swoim czasem. Musimy zanieść do butelkomatu niezgniecione butelki, więc mamy do czynienia z dodatkową fatygą. Tracimy zatem wolny czas, który moglibyśmy spożytkować na odpoczynek. Ponadto zwracamy sobie głowę dodatkową czynnością i staje się to dla nas uciążliwe. Zupełnie nie dziwię się, że w społeczeństwie dominuje krytyka.

Nie przekonują pana argumenty o tym, że system kaucyjny zwiększa odpowiedzialność ekologiczną Polaków?

Nie. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli jakiś sklep zebrał pokazną liczbę butelek, to musi je przetransportować do kolejnego punktu. W systemie logistycznym raczej nie dysponujemy elektrycznymi, „zielonymi” ciężarówkami. Nieco ponad połowa naszego miksu energetycznego stanowią paliwa kopalne. One przewożą sprasowane butelki, emitując do atmosfery dwutlenek węgla, tak samo jako poprzednio. Reasumując, wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny.

PROTEST W SZCZECINIE. MIESZKAŃCY DOMAGAJĄ SIĘ ROZBIÓRKI NIELEGALNEJ BAZY PALIW

PRECZ Z BAZĄ PALIW!
Zdesperowani mieszkańcy szczecińskich Podjuch wyszli na ulice.

Kilkaset osób zebrało się w piątek, by zaprotestować przeciwko samowoli budowlanej związanej z powstającą bazą paliw przy ul. Szklanej w Szczecinie. Protestujący domagają się rozbiórki obiektu.

- Pomysłodawcy tej nielegalnej inwestycji muszą zostać ukarani. Prawo musi obowiązywać wszystkich - mówił Jakub Olszewski, jeden z organizatorów protestu.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jedna źle zabezpieczona igła może narobić wiele złego

Wojciech Frelichowski
Temat z pierwszej strony

Aż 61,1 procent pracowników odbierających odpady ze szpitali, przychodni i gabinetów lekarskich miało w ostatnim roku do czynienia z uszkodzonym workiem lub pojemnikiem, a ponad połowa regularnie zauważa nieodpowiednie przygotowanie. Firma Emka, która z Redzikowie ma instalację do utylizacji odpadów medycznych rozpoczęła kampanię „Bezpieczny odpad” h, która ma na celu zwrócenie uwagi i znalezienie sposobu na poprawę zabezpieczenia odpadów medycznych.

Problem utylizacji odpadów medycznych jest sprawą poważną. Odpady medyczne stanowią szczególną grupę odpadów, których odbiór i utylizacja podlegają ścisłym regulacjom prawnym. Według szacunków w Polsce jeden szpital powiatowy może produkować do 5

tysięcy kilogramów odpadów miesięcznie. Do tego dochodzi miliony ton tworzyw sztucznych i jednorazowych narzędzi wykorzystywanych podczas zabiegów.

Przedstawiciele spółki Emka informują, że incydenty przy odbiorze źle zabezpieczonych odpadów medycznych zdarzają się codziennie. Konsekwencje dla pracownika mogą być poważne.

Wyniki raportu dotyczącego bezpieczeństwa odpadów medycznych stały się punktem wyjścia do kampanii „Bezpieczny odpad” h, zainicjowanej przez spółkę Emka, której partnerami są Eneris, Fundacja Polki w Medycynie i Fundacja Beauty Razem. Jej celem jest wzmocnienie i przełożenie procedur na codzienną praktykę oraz zwiększenia świadomości konsekwencji błędów. Działania kampanii mają szeroko docierać do środowiska medycznego i branży związanej z gospodarką odpadami, obejmując zarówno personel mający



Instalacja Termicznego Przekształcania Odpadów Medycznych spółki Emka w Redzikowie działa od października 2024 roku

bezpośredni kontakt z odpadami, jak i osoby odpowiedzialne za organizację pracy w placówkach.

Dlaczego Emka zainicjowała taką kampanię? Spółka od półtora roku posiada w Redzikowie zakład Termicznego Przekształcania Odpadów Medycznych i temat źle zabezpieczonych odpadów jest jej znany.

W inwestycję kosztowała 35 mln zł. Instalacja w Redzikowie przetwarza odpady medyczne, które poddane procesowi utylizacji mogą zamienić się w energię cieplną i elektryczną. Firma zapewnia, że zakład

spełnia najwyższe normy środowiskowe, zaś proces przetwarzania odpadów medycznych na energię wpisuje się w ideę gospodarki o obiegu zamkniętym.

- Już niebawem nasz zakład, dzięki wykorzystaniu energii cieplnej, będzie samowystar-

czalny energetycznie. Prowadzimy też rozmowy z gminą Redzikowo, aby nadwyżki energii trafiały do gospodarstw domowych na terenie gminy - mówi Daniel Gil, kierownik zakładu Emka w Redzikowie.

Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów Medycznych pracuje w trybie ciągłym, czyli 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Trafiają tam nie tylko odpady medyczne, ale także weterynaryjne, ze studiów tatuażu czy gabinetów kosmetycznych. W ciągu godziny może przetwarzać do 400 kilogramów odpadów. Są one utylizowane w temperaturze przekraczającej 100 stopni Celsjusza, a wszystko za sprawą gorącej pary. I co charakterystyczne - z komina spalarni praktycznie nie wydobywa się żaden dym.

Co ważne - cała procedura i obieg utylizacji, wraz z urzędzeniami, to efekt polskiej myśli technicznej. Opracował to zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Bujaka. ©

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

REKLAMA

0011520308



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY REDZIKOWO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Redzikowo

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z uchwałą nr LXVII/737/2023 Rady Gminy Słupsk z dnia 27 września 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Słupsk informuję, że w dniach: **od 18.05.2026 r. do 19.06.2026 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektu planu ogólnego.

W trakcie trwania konsultacji społecznych można zapoznać się z projektem planu ogólnego gminy Redzikowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępnionych na stronie BIP Urzędu Gminy Redzikowo pod adresem: <https://bip.slupsk.ug.gov.pl/strony/18256.dhtml> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w godzinach urzędowania.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy główne formy konsultacji, tj. zbieranie uwag, spotkanie otwarte (bezpośrednie i online), dyżury projektanta oraz jedno dodatkowe spotkanie konsultacyjne z projektantem.

Uwagi do ww. projektu planu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **19.06.2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo albo drogą pocztową na jego adres albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: info@gminaredzikowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP lub e-Doręczeń: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20 Formularz dostępny jest do pobrania pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **26.05.2026 r.** o godzinie 15:30. Spotkanie odbędzie się zarówno w formie spotkania bezpośredniego, tj. w sali widowiskowej w ZSP w Siemianicach, ul. Słupska 42, 76-200 Siemianice, jak i w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zadawanie pytań w formie zapisu tekstowego, tj. w formie online. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, na stronie BIP, pod adresem: <https://bip.slupsk.ug.gov.pl/strony/18256.dhtml>.

Pierwszy dyżur projektanta odbędzie się w dniu **26.05.2026 r.** w godzinach 17:30-19:30 w sali widowiskowej w ZSP w Siemianicach, ul. Słupska 42, 76-200 Siemianice.

Drugi dyżur projektanta odbędzie się w dniu **27.05.2026 r.** w godzinach 15:30-18:00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk.

Dla osób zainteresowanych, które nie mogą uczestniczyć w ww. spotkaniu i dyżurach w dniu **27.05.2026 r.** w godzinach 11:30-15:30 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, odbędzie się **dodatkowe spotkanie konsultacyjne z projektantem** poświęcone omówieniu spraw indywidualnych.

Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżurów projektanta oraz dodatkowego spotkania konsultacyjnego z projektantem proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru lub spotkania konsultacyjnego z projektantem. Chęć udziału można zgłaszać:

- drogą mailową na adres: olam@gminaredzikowo.pl
- telefonicznie pod numer: 531 929 434 lub +48 59 842 84 60 w godzinach pracy Urzędu,
- ustnie w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, budynek B w pok. 16, w godzinach pracy Urzędu.

Informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, w godzinach urzędowania oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Redzikowo pod adresem: <https://bip.slupsk.ug.gov.pl/strony/18256.dhtml>.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Redzikowo w godzinach urzędowania,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: info@gminaredzikowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP lub e-Doręczeń: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 19.06.2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), informujemy, że:

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Wójt Gminy Redzikowo z siedzibą w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk.
2. Z inspektorem ochrony danych można się kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z przetwarzaniem danych. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych – jod@gminaredzikowo.pl lub na adres: Urząd Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk.
3. Pana/Pani dane zawarte we wniosku będą przetwarzane w celu: rozpatrzenia uwag i wniosków do planu ogólnego gminy Redzikowo. Podstawę prawną przetwarzania danych stanowią: Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538). Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.).
4. Odbiorcami Pana/Pani danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych oraz podmioty uczestniczące w procesie tworzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego.
5. Dane te będą wykorzystywane przez okres wynikający z przepisów prawa, do momentu zakończenia realizacji celów, a po tym czasie przez okres oraz w zakresie wymaganym przez przepisy ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.
6. Posiada Pan/Pani prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania.
7. Przysługuje Panu/Pani prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych: Urząd Ochrony Danych Osobowych.
8. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Konsekwencją niepodania przez Pana/Panią danych będzie pozostawienie wniosku bez rozpatrzenia.
9. Pana/Pani dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany oraz profilowane.

Wójt Gminy Redzikowo

Spór o rezerwat przyrody w okolicy Soszycy. Gmina jest przeciw

Wojciech Frelichowski
Region

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku planuje utworzyć w rezerwat przyrody „Cztery Jeziora koło Soszycy”. To obszar leżący na terenie gminy Czarna Dąbrówka w powiecie bytowskim. Temu projektowi sprzeciwia się sąsiednia gmina Parchowo oraz jej mieszkańcy.

Projektowany rezerwat „Cztery Jeziora koło Soszycy” ma mieć powierzchnię 28 hektarów obejmującą cztery jeziora: Pomysko, Obrowo Małe, Modre i Żabie. Trzy z nich - Pomysko, Obrowo Małe, Modre - to jeziora lobeliowe. To zbiorniki, które swoją nazwę zawdzięczają roślinie lobelia jeziorna, która jest reliktem borealno-atlantyckim z okresu przedlodowcowego, czyli kilkadziesiąt tysięcy lat temu. Lobelia występuje tylko w czystych jeziorach i do tego niewiele zmieniających. I do tego tylko na Pomorzu w rejonie Bytowa i Chojnic.

Z kolej jeziorem dystroficznym jest Jezioro Żabie. Tego typu jeziora to jałowe zbiorniki wodne o bardzo małej produkcji biologicznej. Są bardzo narażone na zmiany środowiskowe i z tego względu często są objęte ochroną.

Ponadto W sąsiedztwie jezior występują płaty torfowisk przejściowych i brzeziny bagiennej, a teren łączący wszystkie obiekty porasta bór sosnowy świeży oraz, w bezpośrednim sąsiedztwie jezior, kontynentalny bór mieszany. Bory wraz jeziorami i torfowiskami stanowią spójny i wybitny układ krajobrazowy, który jest również jednym z walorów tego rezerwatu.

Wszystkie te względy uzasadniają, zdaniem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku do ustanowienia na tym obszarze rezerwatu przyrodniczego. RDOŚ dodaje, że rezerwaty przyrody obejmują obszary zachowane w stanie naturalnym lub mało zmienionym, ekosystemy, ostoje i siedliska przyrodnicze, a także siedliska roślin, siedli-



FOT. RDOŚ GDAŃSK

ska zwierząt i siedliska grzybów oraz twory i składniki przyrody nieożywionej, które wyróżniają się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, kulturowymi lub walorami krajobrazowymi. Rezerwaty przyrody wyznaczają regionalni dyrektorzy ochrony środowiska. Odbija się to na podstawie

przepisów ustawy o ochronie przyrody.

Zgodnie z przepisami RDOŚ rozpoczęło konsultacje społeczne dotyczące ustanowienia rezerwatu „Cztery Jeziora koło Soszycy”. Będą one trwać do 26 maja.

Głos już popłynął z gminy Parchowo, które graniczy z pla-

nowanym rezerwatem. Kilka dni temu w Soszycy odbyło się spotkanie mieszkańców z udziałem Wójta Gminy Parchowo Izabeli Jagodzińskiej oraz Sekretarza Gminy Alicji Kosińskiej.

W rozmowach uczestniczyli także radni powiatowi, radni Gminy Parchowo i Gminy

Czarna Dąbrówka oraz pracownicy urzędu.

Stanowisko było jednoznaczne - sprzeciw wobec planów utworzenia rezerwatu „Cztery Jeziora koło Soszycy”. Dlaczego? Samorząd oraz mieszkańcy obawiają się, że ustanowienie tego rezerwatu spowoduje ograniczenie oferty turystycznej, a co za tym idzie utraty dochodów mieszkańców.

Podczas tego spotkania mieszkańcy jasno wskazali, że nie zgadzają się na ograniczenia wynikające z utworzenia rezerwatu. Ich zdaniem obecne formy ochrony przyrody są wystarczające. Ponadto oczekują rzetelnych konsultacji społecznych ze strony RDOŚ.

Urząd Gminy Parchowo oświadczył, że stoi po stronie mieszkańców i będzie podejmować dalsze działania, aby wypracować rozwiązanie, które połączy ochronę przyrody z realnymi potrzebami lokalnej społeczności. W minioną środę, podczas sesji Rady Gminy Parchowo radni wyrazili swój sprzeciw wobec utworzenia rezerwatu. ©

Moto Piknik w Słupsku w szlachetnym celu. Zbierano fundusze na leczenie Kasi

Wojciech Frelichowski
Słupsk

W minioną sobotę na parkingu przy markecie E. Leclerc w Słupsku zorganizowano Moto Piknik. To była czwarta edycja tej charytatywnej imprezy. Tym razem zbierano fundusze na leczenie ciężko chorej 10-letniej Kasi Startek.

Pierwsze poważne problemy zdrowotne pojawiły się u Kasi, gdy miała zaledwie 8 miesięcy. Rozpoznano u niej rzadką chorobę genetyczną - zespół McCune'a-Albrighta. Schorzenie to powoduje poważne zaburzenia hormonalne, w tym przedwczesne dojrzewanie, a także rozległe zmiany kostne obejmujące cały organizm. Mimo długotrwałego leczenia hormonalnego rozwój fizyczny Kasi znacznie wyprzedzał jej wiek. Największym problemem pozostają jednak postępujące zmiany kostne - osłabienie struktury kości, ich deformacje oraz zwiększona podatność na złamanie.

Kasia przeszła już kilka poważnych operacji ortopedycznych. Pomimo częściowej po-



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Podczas Moto Pikniku zbierano pieniądze na leczenie Kasi Startek - na zdjęciu w środku

prawy nadal występuje skrócenie lewej nogi oraz zmiany osteolityczne. Lekarze nie wykluczają dalszych zabiegów operacyjnych w przyszłości. Dziewczynka pozostaje pod stałą opieką wielu poradni specjalistycznych. Każda wizyta lekarska, konsultacja, badanie obrazowe, rehabilitacja oraz leczenie wiąże się z bardzo wysokimi kosztami, które znacząco przekraczają nasze moż-

liwości finansowe. Dodatkowo niedawny wypadek w szkole pogorszył jej stan zdrowia i wymaga dalszej diagnostyki oraz leczenia.

W zbiórce funduszy na leczenie Kasi jej rodziców postanowił kolektiw Ekipa Słupsk. Przy pomocy wielu sponsorów aktywiści zorganizowali w sobotę, 9 maja, Moto Piknik pod marketem E. Leclerc. Była to czwarta edycja tej imprezy -

dochód z każdego wydarzenia był przeznaczony na wsparcie leczenia chorych dzieci.

MotoPiknik to inicjatywa tworzona przez lokalną społeczność - ludzi o wielkich sercach, którzy jednoczą się, by wesprzeć Kasię w jej trudnej walce. Wydarzenie miało charakter otwarty i rodzinny, a jego celem jest nie tylko zbiórka środków na leczenie, ale także integracja mieszkańców oraz budowanie solidarności w regionie.

Jak na każdym Moto Pikniku licznie zjawili się właściciele sportowych samochodów. Za opłatą - która była przeznaczona na leczenie Kasi - chętni mogli się przejechać takim autem na siedzeniu pasażera.

W sąsiedztwie zaparkowali entuzjaści pojazdów z lat PRL, którzy prezentowali przedmioty i gadżety z tamtych czasów.

Ekipa Słupsk zorganizowała też licytację, z których dochód powędrował na poczet leczenia Kasi. Podobnie jak sprzedaż ze strefy gastronomicznej, zabaw na dmuchańcach czy z plenerowego gabinetu fryzjerskiego.

©

KRÓTKO

REGION

Kara 3 lat pozbawienia wolności grozi młodemu Łęborszczakowi za posiadanie środków odurzających. Kryminalni znaleźli i zabezpieczyli w jego domu słoik oraz worek foliowy wypełnione suszem roślinnym - najprawdopodobniej marihuana.

Kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej, zatrzymali w wyniku pracy operacyjnej 18-letniego Łęborszczaka, podejrzanego o posiadanie narkotyków. W minioną środę

funkcjonariusze weszli do jego domu i w pokoju przy łóżku oraz na dnie szafy znaleźli szklany słoik oraz foliowy worek wypełnione suszem roślinnym. Wstępne badanie wykazało, że to najprawdopodobniej marihuana.

Jeszcze tego samego dnia młody mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania środków odurzających, przestępstwa zagrożonego karą 3 lat pozbawienia wolności. Śledczy wyjaśniają też w jakich okolicznościach i w jakim celu 18-latek wszedł w posiadanie narkotyków. KG

0011520897

*„...Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej...”*

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia

Pani Sołtys Sołectwa Bukówka

Gabrieli Dadel

z powodu śmierci

Taty

składają

Wójt Gminy Redzikowo, Rada Gminy Redzikowo,
Sołtysi Gminy Redzikowo
oraz Pracownicy Urzędu Gminy Redzikowo

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Co z budową fabryki amunicji pod Bydgoszczą? PGZ zapewnia: zgodnie z planem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskappress.pl

Choć temat budowy trzech fabryk amunicji, w tym jednej, która miałaby powstać w miejscowości Emiliano-wo, był nagłośniony już w połowie ubiegłego roku, o konkretach cicho.

Temat powstania w Kujawsko-Pomorskiem fabryki produkującej amunicję powrócił przy okazji niedawnej konferencji prasowej PSL-u w Bydgoszczy.

- Nie możemy zdradzać tajemnic, ale logika jest taka, że jeśli już ma się jakąś bazę, to się z tej bazy korzysta. Jest mowa, by produkować amunicję do Krabów. I to się będzie

więzało z budową nowej infrastruktury. Dzisiaj PGZ jest w pierwszej 50 światowych firm zbrojeniowych. Plan jest taki, by była w pierwszej 30. To też pokazuje skalę - mówił Jakub Stefaniak, sekretarz stanu z PSL.

To odpowiedź na pytanie, jakie padło z sali. Zapowiedzi budowy nowej fabryki amunicji padły między innymi z ust Michała Szytby, wojewody kujawsko-pomorskiego. I to już w lipcu 2025 roku.

- Wśród rozważanych lokalizacji znajduje się rejon Emilianowa pod Bydgoszczą. Trwa analiza techniczna i formalna. To inwestycja niezależna od tego co realizuje Nitro-Chem S.A. - zapowiadał wojewoda.

Mowa o inwestycji niezależnej, ale - zgodnie z tym, co niedawno w Bydgoszczy powiedział Jakub Stefaniak - powiązanej z działalnością spółki produkującej trotyl. Według planów rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego, sformułowanych jeszcze w ubiegłym roku, miały zacząć działać aż trzy odrębne podmioty, specjalizujące się w konkretnych rodzajach amunicji.

Fabryka w Emilianowie miała być nastawiona na produkcję nowej generacji pocisków dla haubic samobieżnych, m.in. Krab i Krab-2 o kalibrze 155-mm. Bezpośrednio inwestorem miała być tu firma Dezamet z Podkarpacia, która

w ramach Funduszu Inwestycji Kapitałowych otrzymała na rozwój produkcji amunicji 1,3 mld zł.

„Wykorzystać infrastrukturę”

Budowa nowego zakładu miała się zakończyć w 2028 roku. A kiedy się rozpocznie? I czy plany są aktualne?

- W spółkach domeny amunicyjnej Grupy Kapitałowej PGZ prowadzone są inwestycje wynikające z zaprezentowanego w lipcu 2025 roku modelu organizacji trzech fabryk amunicji. Obejmują one zarówno rozwój istniejących zakładów, jak i uruchamianie nowych linii technologicznych - słyszymy w Biurze Komunikacji i Relacji

W Emilianowie miał również powstać specjalny hub przeładunkowy, a jego utworzeniem miała zająć się Spółka Terminal Intermodalny.

Zewnętrznych Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A.

Ponadto, w odpowiedzi PGZ zaznaczono, że „realizacja tych przedsięwzięć przebiega zgodnie z przygotowanymi biznesplanami”. - W prowadzonych działaniach w pierwszej kolejności kierujemy się zasadą maksymalnego wykorzystania posiadanej infrastruktury. Jednocześnie, biorąc pod uwagę

rosnące potrzeby produkcji obronnej w całej Grupie Kapitałowej PGZ, nie można wykluczyć podejmowania kolejnych inwestycji, także poza dotychczasowymi lokalizacjami. Ze względów bezpieczeństwa oraz z uwagi na tajemnicę przedsiębiorstwa nie możemy jednak udzielać bardziej szczegółowych informacji - to wyjaśnienia ze strony spółki.

W Emilianowie miał również powstać specjalny hub przeładunkowy, a jego utworzeniem miała zająć się Spółka Terminal Intermodalny Bydgoszcz-Emilianowo sp. z o.o. z siedzibą w Bydgoszczy. Spółka, warto dodać, obecnie w fazie likwidacji.

Decyzja środowiskowa

Co ciekawe, prawa z decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach z 2023 roku, którymi dysponował ten podmiot, a które były niezbędne do rozpoczęcia inwestycji, odkupił niedawno Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny Sp. z o.o. Zapłacił za to 36 tys. zł.

- Nabycie praw z decyzji środowiskowej nie jest rów-

noznaczne z prawem do rozpoczęcia inwestycji. Na chwilę obecną prowadzone są rozmowy dotyczące działań w zakresie dalszego wykorzystania nabytego prawa z przedmiotowej decyzji. BPPT Sp. z o.o. nie będzie strategicznym inwestorem przedsięwzięcia pn. „Budowa kolejowo-drogowego terminala intermodalnego w Emilianowie wraz z zakupem wyposażenia”, a rozmowy na temat powierzenia tego zadania odpowiednim podmiotom, trwają - wyjaśnia Agnieszka Kreńska, kierownik ds. marketingu i PR w BPPT.

Czy te dwie inwestycje są w jakiś sposób od siebie zależne? Czy mogą powstać w pobliżu? O to zapytaliśmy posłankę Agnieszkę Kłopotek, która występowała z interwencjami w sprawie uratowania budowy portu intermodalnego.

To już koniec marzeń o porcie?

- Nie znam szczegółów dotyczących budowy fabryki amunicji, ale sądzę, że zrealizowanie obu inwestycji w sąsiedztwie nie stanowiłoby problemu. Uważam również, że sam fakt, iż spółka odpowiedzialna za budowę portu jest obecnie w stanie likwidacji, nie przesądza o tym, iż to przedsięwzięcie upadło - mówi parlamentarzystka. - Teren jest dobrze skomunikowany, w pobliżu przebiega magistrała kolejowa.

Na rozpoczęcie inwestycji czeka również wójt Nowej Wsi Wielkiej, Zbigniew Wiśniewski: - Nie ukrywam, że oczywiście, jesteśmy bardzo zainteresowani inwestycjami, które mają być zrealizowane w Emilianowie. Liczymy, że już wkrótce poznamy konkrety. ©

REKLAMA 0011521170

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, 213-224) został wywieszony

wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 1204/1 w obr. nr 0018 przy ul. Cisowej,
- działki nr 1204/2 w obr. nr 0018 przy ul. Cisowej,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 15 przy ul. Długiej 23,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Kołtąta 15e,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Wileńskiej 19,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Wileńskiej 26,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Szczecińskiej 13,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Witolda Lutosławskiego 24,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 11,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Stanisława Małachowskiego 25,

* sprzedaży w formie przetargu ustnego ograniczonego:

- działki nr 331 w obr. nr 0009 przy ul. Jana Zamojskiego,
- działki nr 636/27 w obr. nr 0009 przy ul. Stefana Banacha,

* sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

- działki nr 62 i nr 64 w obr. nr 0008 przy ul. Jeremiego Przybory,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Juliana Fałata 1,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Szarych Szeregów 5,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Ludwika Solskiego 19,

* oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 779/3 w obr. nr 0006 przy ul. Podgórznej,
- działki nr 1872 w obr. nr 0006 przy ul. Kaszubskiej,
- działki nr 281/4 w obr. nr 0009 przy ul. Jana Kazimierza,
- działki nr 444 i nr 668 w obr. nr 0011 przy ul. Juliana Fałata,
- działki nr 221/5 w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 99/1 w obr. nr 0010 przy ul. Tadeusza Boya-Żeleńskiego,

* oddania w najem w trybie bezprzetargowym:

- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 3629 przy al. Francesco Nullo (dz. nr 722/6 w obr. nr 0006),
- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 635 i 636 przy Jana Długosza (dz. nr 792/1 w obr. nr 0006),
- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 1059 przy ul. Jana Kilińskiego 13 (dz. nr 753/1 w obr. nr 0006).

REKLAMA 0011520218

Burmistrz Miasta Łeby

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie:

- wykazu numer 35/2026, z dnia 5.05.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę, w drodze bezprzetargowej, na okres od 1.06.2026 r. do 31.03.2031 r., nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 283/1, o powierzchni 19,00 m², położonej w Łebie, przy ul. Abrahama, z przeznaczeniem na teren zielony.

REKLAMA 0011514861

Prezes Sądu Okręgowego w Słupsku

w dniu 7 kwietnia 2026 r. ogłosił konkurs na

1 wolne stanowisko specjalisty w zakresie psychologii w wymiarze pełnego

w II Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Słupsku z siedzibą w Chojnicach.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Słupsku <http://www.slupsk.so.gov.pl/>

REKLAMA 0011518879

Burmistrz Kępcy informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach przy ul. Niepodległości 6 został wywieszony **wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży na rzecz jej użytkownika wieczystego, w trybie bezprzetargowym, działka nr 60, w miejscowości Barcino, gm. Kępice.**

REKLAMA 0011520239

Likwidator spółki „AGROPARTNER”

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Suchorzu (KRS: 0000276492, „Spółka”)

Krzysztof Kacper Bigus

ogłasza,

że Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki uchwałą z 30.04.2026 r. postanowiło **rozwiązać Spółkę przez likwidację.**

Likwidator wzywa wierzycieli Spółki, aby zgłosili swe wierzytelności w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia na adres Spółki:

77-235 Trzebielino, ul. Słupska nr 2, Suchorze.

REKLAMA 0011520210

Burmistrz Miasta Łeby

informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie

- wykazu numer 37/2026, z dnia 5.05.2026 roku, w sprawie oddania w użytkowanie nieruchomości, stanowiącej działkę nr 57/6, o powierzchni 3218 m², położonej w Łebie, przy ul. 11 Listopada 5a, zabudowanej budynkiem o powierzchni użytkowej 616,36 m², w którym mieści się siedziba Biblioteki Miejskiej w Łebie, na okres 10 lat, w celu prowadzenia działalności zgodnej z zadaniami określonymi w statucie Biblioteki Miejskiej w Łebie.

REKLAMA 0011520170

Burmistrz Miasta Łeby

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie:

- wykazu numer 36/2026, z dnia 5.05.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę, w drodze bezprzetargowej, na okres 5 lat, nieruchomości stanowiącej część działki nr 1/11, o powierzchni 1625 m², położonej w Łebie, przy ul. Jachtowej, z przeznaczeniem na drogę dojazdową oraz miejsca postojowe dla klientów Portu Jachtowego w Łebie Sp. z o.o.

POLSKA i ŚWIAT

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

„

Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytu-

cji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. – Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debata w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debata w odpowiedzialności za ciągłość państwa – powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. – Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapraszam wszystkich – podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

nie konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego – prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku

do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?” – tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawią podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć” w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery”.

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Na-

wrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. – Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu – mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego.

Donald Tusk zapewnił przy

okazji, że rząd znajdzie sposoby – mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE – by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

– Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumiałem – stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć. – Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleni i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę. – Piec stał w oddzielnym budynku



gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec pisał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada. Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły. – Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste

Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę – w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje. Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca. – Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału,

to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny. Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio

ertyfikowany) – spalany emituje bardzo mało dwutlenku węgla, zaś nowoczesne kotły pozwalają dodatkowo ograniczyć emisję pyłów, dwutlenku siarki i tlenków azotu o kilkadziesiąt procent w porównaniu do węgla. – Nie ma już tego paskudnego osadu na szybach okien. Mamy poczucie, że oddychamy czystszy powietrzem i dokładamy swoją cegiełkę do ochrony środowiska – komentuje Ludziskowianka. W tym roku znów zamierza skorzystać z programu Czyste Powietrze. Tym razem chce ocieplić dom. – Sami nigdy byśmy tego budynku nie wyremontowali. A tak możemy mieszkać w moim rodzinnym domu,

na wsi. Synowie mogą dorastać w bezpiecznym miejscu. Czuję też satysfakcję, że udało nam się przywrócić życie budynkowi, który od pokoleń należy do mojej rodziny – podsumowuje pani Danuta. Namawia też do skorzystania z programu sąsiadów, którzy przymierzają się do wymiany pieca czy termomodernizacji budynku.

Najpierw termomodernizacja, potem źródło ciepła

Pani Danuta, niestety, nie przeprowadziła prac w kolejności, jaką rekomenduje program Czyste Powietrze. Warto się do tej kolejności zastosować, bo zapewni to najbardziej efektywne ogrzewanie. Najwięcej ciepła z domu ucieka przez zewnętrzne ściany budynku, dach oraz okna i drzwi wejściowe. Najpierw tym się trzeba zająć, by zmniejszyć zapotrzebowanie domu na energię, a dopiero potem odpowiednio dobrać źródło ciepła. Takie działanie zapewni komfort cieplny i jednocześnie zmniejszy

0011346482



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na [czystepowietrzestok.pl](#)

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę”, a sam kon-

flikt jako „sprawiedliwy”. Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim”. Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora – miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP



Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawałił się.

- Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę - przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutera, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyznała się

w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie nalozy, w których - według władz w Kabulu - zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszewowała parada wojskowa.

- Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar. - Dziękuję, dziękuję, dziękuję - zwrócił się do tłumu.

- To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność - powiedział w odnie-



- Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

sieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Premier przypominał, że w ciągu ostatnich dwóch lat - odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą - odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. - To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie - powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. - Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy - podkreślił.

- Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe - mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

- Myślę, że to ważne - powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. - Słusznie zaatakował po-

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

przedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił - tłumaczyła.

- Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć - mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie - poinformowała hiszpańska agencja EFE.

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym ministra zdrowia Monikę Garcíę i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlasque, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że



Pierwsi statek opuścili Hiszpanie

cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

W niedzielę przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbada-

nia 17 obywateli amerykańskich podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe”. Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich. PAP

Shoichi Yokoi i ostatni żołnierz II wojny światowej

Mariusz Grabowski
Zbliżenia

Kapral Yokoi, przekonany, że wojna z Amerykanami wciąż trwa, ukrywał się w dżungli na wyspie Guam na Marianach. Znalaziono go dopiero 24 stycznia 1972 r.

Przypadek Yokoiego dowodzi, że wielu japońskich fanatyków przez dekady nie uwierzyło w koniec wojny. Unikali ludzi, żyli z dnia na dzień i czekali, aż zostanie uratowany przez własne wojska. Yokoi, podobnie jak Robinson zbudował prymitywny dom, robił własne ubrania, jadł ryby, spreparowane jadowite żaby, węże i szczury.

„Zostałem tylko ja”

Zajrzyjmy do CV naszego bohatera. Shoichi Yokoi urodził się w 1915 r. w Nagoi, czyli w południowej części wyspy Honsiu. Przed wojną pracował jako krawiec, co zresztą później pomogło mu w przetrwaniu. W 1941 r. został powołany do japońskiej armii, a w lutym 1943 r. trafił na wyspę Guam jako żołnierz oddziałów zapobiegawczych. Latem następnego roku, gdy podczas amerykańskiej ofensywy japońska linia obrony została przełamana, Yokoi wraz z innymi żołnierzami musiał ratować się ucieczką do dżungli.

Nawet przez chwilę nie myśleli o poddaniu się jankesom. Wychowani w duchu bezwzględnej lojalności wobec cesarza i przekonani, że poddanie się jest hańbą, postanowili nie składać broni i walczyć. W ciągu kilku miesięcy liczba ukrywających się Japończyków zmalała do kilkudziesięciu. By przeżyć, zabijali wypasane na wyspie krowy, dzięki czemu zyskiwali jedzenie na kolejne dni swojej ucieczki.

Ukrywali się najpierw w grupie, a potem w coraz mniejszym gronie. Z czasem Yokoi pozostał zupełnie sam, przekonany, że wojna trwa lub że dla niego nie ma już powrotu do ojczyzny.

Przed snem kodeks

Aż trudno uwierzyć, że Yokoi trwał na posterunku aż 28 lat. Żył w dżungli, korzystając z umiejętności wyniesionych z rodzinnego domu i wojskowego szkolenia. Swoją podziemną schron wzmocnił bambusem i wyposażał w przy-



Dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją

mitywną toaletę. Dzięki doświadczeniu krawieckiego potrafił szyć ubrania z włókien roślinnych i skór zwierząt, a narzędzia i pułapki konstruował z dostępnych materiałów.

Co jadł? Jego dieta składała się głównie z żab, szczurów, węży, kreketek rzecznych, okazjonalnie owoców i orzechów. Z czasem nauczył się usuwać jad z trujących ropuch, które hodował w swoim schronie. Wodę do picia gotował, by uniknąć chorób, a ogień rozpałał za pomocą prochu z amunicji. Przez cały czas unikał kontaktu z ludźmi, obawiając się schwytania przez Amerykanów lub miejscowych „kolaborantów”.

Nocami recytował kodeks honorowy armii japońskiej. Chodziło zapewne o ten wydany w styczniu 1941 r., który opierał się na tzw. „Reskrypcie Cesarskiej do Żołnierzy i Marynarzy”. Był to zbiór zasad opartych na współczesnej filozofii bushido, kładących nacisk na absolutną lojalność wobec Cesarza, bezwzględne posłuszeństwo i preferencję śmierci nad hańbą poddania się.

Prosił o śmierć

Owego 24 stycznia 1972 r. natknął się na grupę miejscowych myśliwych. „Spanikował, bo bał się, że zostanie wzięty do niewoli, co było największym poniżeniem dla japońskiego żołnierza. „Prosił tych myśliwych, żeby go zabili” - wspominał po latach

jego siostrzeniec Omi Hata-shin, który zredagował później wspomnienia Yokoia.

Myśliwi niemalże siłą zabrali heroicznego wojaka do osady, w której mieszkali, by udzielić mu niezbędnej pomocy. „W czasie drogi Yokoi szarpał się i płakał, błagając o śmierć; chciał, by spotkał go los, jaki czekał na każdego honorowego samuraja” - dodawał jeden z myśliwych.

Robinsona zbadał lokalny lekarz i - co ciekawe - okazało się, że jest on w zadziwiająco dobrej kondycji fizycznej. Gdy badano go już w Japonii, okazało się, że wykazuje „nieznaczne odchylenia” w sferze neurologicznej, ale oficjalnych danych zdrowotnych nigdy nie ujawniono.

Powrót bohatera

Już dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją. „Czuję się wielce zakłopotany, że wracam żywy - słowa Yokoiego, które wypowiedział zaraz po powrocie do domu, stały się w Japonii niemal symboliczne.

W krótkim czasie ożenił się i zamieszkał w prefekturze Aichi. Co wielce charakterystyczne - armia wypłaciła mu zaległy żołd, a władze przyznały emeryturę. W 1991 r. Yokoi dostał nawet zaszczytu spotkania z cesarzem Akihito, którego chciał przeprosić za „hańbę”, jaką była jego ucieczka przed wrogiem.



Hiroo Onoda ukrywał się do marca 1974 r., odnalazł go podróżnik Norio Suzuki

Pytany, dlaczego ukrywał się w dżungli tak długo, odpowiedział wymijająco: „Miałem trudne dzieciństwo, żyłem z bardzo nieprzyjemnymi krewnymi. Trzymałem się dżungli, ponieważ nie chciałem mieć z nimi do czynienia”. Wszyscy jednak wiedzieli, że kierował się zupełnie innymi pobudkami.

„Yankee go home”

Jak czytamy w posłowniu Omi Hata-shina, jego krewny nigdy w pełni nie przyzwyczał się do życia w nowoczesnym kraju. Z każdym rokiem stawał się coraz bardziej nostalgiczny i zamknięty w sobie. Przed swoją śmiercią w 1997 r., w towarzystwie żony, odbył co prawda kilka podróży na Guam (otwarto tam muzeum na jego cześć, liczące... osiem metrów kwadratowych), ale „nie okazywał żadnych emocji”.

Shoichi Yokoi zmarł 22 września 1997 r., w wieku 82 lat, na atak serca. Pochowano go jak narodowego herosa. Reporterzy zauważyli, że w żegnającym go tłumie pojawiły się nawet antyamerykańskie hasła, żądające m.in. opuszczenia przez US Army baz na terytorium Japonii.

Żołnierze Cesarza

Yokoi nie był jedynym żołnierzem, który padł ofiarą armijnej indoktrynacji. Nie był nawet „wojennym rekordzistą” w ukrywaniu się przed zwycięzcami. Pierwszymi udokumentowanymi

przypadkami tego typu był 46-osobowy oddział kapitana Sakae Oby, który prowadził partyzancką walkę na wyspie Saipan do grudnia 1945 r., czyli przez miesiące po poddaniu się Japonii.

W 1949 r. amerykańskim żołnierzom poddało się dwóch Japończyków ukrywających się na Iwo Jimie. W latach 50. dwóch kolejnych „żołnierzy cesarza” poddało się policji na Filipinach, zaś dekadę później na wyspie Guam broń złożył Tadashi Ito, który walczył w ukryciu przez 26 lat.

Rekord Nakamury

Wojennym długodystansowcem okazał się jednak szeregowy Teruo Nakamura, wcielony do japońskiej armii w 1943 r. i wysłany na indonezyjską wyspę Morotai. Po jej zajęciu przez aliantów we wrześniu 1944 r. Nakamura został uznany za zmarłego.

Odnaleziono go dopiero 18 grudnia 1974 r., dwa lata później niż Yokoiego, co oznacza, że swoją walkę prowadził aż 30 lat. Przetransportowano go od razu do szpitala w stolicy Indonezji, Dżakarcie. Po zakończeniu leczenia, poprosił o przewiezienie go na Tajwan, gdzie się urodził.

Z faktu, że Nakamura nie był etnicznym Japończykiem, nie przysługiwała mu japońska emerytura. Jako były żołnierz otrzymał tylko niedużą odprawę, co spotkało się ze społecznym odzewem - mieszkańcy Tajwanu oraz rząd

zebrali na rzecz Nakamury pokątną kwotę, za którą mógł się utrzymać. Zmarł w 1979 r.

Przypadek Onody

Nakamurze dorównał Hiroo Onoda, pochodzący z Kamakawy w dystrykcie Kaisō, który ukrywał się do marca 1974 r. na wyspie Lubang na Filipinach. Przed wojną pracował w firmie handlowej, a zmobilizowany w 1942 r. trafił do wywiadu armii japońskiej. Otrzymał rozkaz, aby z trzema podwładnymi dokonywać na Lubangu sabotaży wymierzonych w amerykańską infrastrukturę.

Kiedy Japonia podpisała kapitulację i wojna się skończyła, ataki Onody nie zakończyły się. Władze Filipin przez kolejne lata podejmowały różne próby przekonania Onody, że wojna naprawdę zakończyła się w 1945 r., ale bezskutecznie. Japończycy stawali się coraz większym problemem, tym bardziej, że dość regularnie dochodziło z ich udziałem do potyczek z miejscowymi mieszkańcami - przez niemal 30 lat Onoda i jego towarzysze zabili ok. 30 osób, sądząc, że walczą z wrogiem.

W końcu, kiedy reszta żołnierzy została zabita w wyniku przypadkowych strzelanin, Onoda został sam.

Granaty i sztylet

20 lutego 1974 r. w jego kryjówce pojawił się podróżnik Norio Suzuki, który przekonał go, że wojna z Amerykanami naprawdę się skończyła. Ostatecznie Onoda ujawnił się i rzucił mundur, gdy na wyspie zjawił się jego były dowódca - Yoshimi Taniguchi.

Poddanie obyło się ceremonialnie. Taniguchi wydał mu rozkaz: „Zgodnie z rozkazem Cesarza Czternasta Armia Obszaru zaprzestała wszelkiej działalności bojowej. (...) Jednostki pod dowództwem Eskadry Specjalnej mają natychmiast zaprzestać operacji wojskowych i oddać się pod dowództwo przełożonego, a jeśli nie uda się znaleźć żadnego oficera, mają oni skontaktować się z siłami amerykańskimi lub filipińskimi i postępować zgodnie z ich instrukcjami”.

Hiroo Onoda dopiero wówczas poddał się oraz oddał całą zgromadzoną broń, w tym miecz, 500 sztuk amunicji, kilka granatów i sztylet. Zmarł w 2014 r. w Tokio.

Dwa wakacyjne dni ostrego grania w Szczecinku



Ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Marzena Góra
Szczecinek

Pod koniec sierpnia Szczecin ponownie stanie się jednym z najważniejszych punktów na muzycznej mapie Polski. W dniach 28-29 sierpnia odbędzie się 14. edycja MateriaFest - festiwalu, który od lat przyciąga fanów metalu i rocka z całego kraju. Tradycyjnie wydarzenie zorganizowane zostanie w malowniczej scenerii przy Wieży Bismarcka nad jeziorem Trzeciecko.

MateriaFest to wydarzenie, które na stałe wpisało się w ka-

lendarz muzycznych imprez naszego regionu. Pierwsza edycja festiwalu była w 2012 roku. Od tego czasu na scenie występowały już takie legendy jak Sepultura, Behemoth, Napalm Death czy Carcass. Tegoroczna odsłona również zapowiada się interesująco.

Wśród ogłoszonych artystów znaleźli się m.in. Vader, Lipali, Transgresja, Owls Woods Graves, My Own Abyss, Synapsa, Ironbound, Junon Kyanon, Elektrytuał oraz Odium Humani Generis. Organizatorzy stawiają zarówno na uznane zespoły, jak i młodsze projekty, które dopiero zdobywają sceniczne doświadczenie.

Program festiwalu został podzielony na dwa dni. W piątek na scenie pojawiają się m.in. Lipali, The Materia, Owls Woods Graves oraz Synapsa. Tego dnia zaplanowano także konkurs dla młodych zespołów. Sobota należyć będzie do cięższych brzmień - wystąpią m.in. Vader, Transgresja, My Own Abyss oraz Ironbound.

Podobnie, jak podczas poprzednich edycji, tak i tym razem będzie szereg udogodnień dla uczestników. Do dyspozycji festiwalowiczów będzie miasteczko festiwalowe oraz pole namiotowe. Ale jest też pewna istotna zmiana. W przeciwieństwie do poprzednich

edycji, w tym roku wydarzenia skupią się wokół głównej sceny - zrezygnowano ze sceny leśnej. To oznacza, że wszystkie koncerty będą odbywać się na jednej, głównej scenie.

Dodajmy, że od ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Bilety na festiwal są już dostępne w sprzedaży - zarówno w formie karnetów dwudniowych, jak i wejściówek jednodniowych. Przypominamy, że dzieci do 12. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu bezpłatnie.

KRÓTKO

SZCZECIN

Spotkanie z Sylwią Trojanowską



Dziś o godzinie 16:30 w Willi Lentza odbędzie się spotkanie z autorką scenariusza spektaklu produkcji Willi Lentza – Król Tanga. Na spotkaniu autorka opowie o swojej publikacji „Król Tanga”. „Król Tanga” to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera – wybitnego polskiego piosenkarza okresu powojennego, który w latach 1946–1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie.

KOSZALIN

Pierwsza dama piosenki

Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Legenda polskiej sceny. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Aretha Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszalałamiący głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Zaśpiewa dla nas swoje największe przeboje - m.in. „Czas nas uczy pogody”, „Brzydcy”, „Gdybyś”, czy „Za szybko (całkiem spokojnie wypije trzecią kawę)”...

Koncert „Intymnie” to również znakomity pretekst do niecodziennych wykonań piosenek wielkich Artystów: Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy, Marka Grechuty, czy Grzegorza Ciechowskiego. Swoje hity i ulubione utwory Grażyna Łobaszewska zaprezentuje w zupełnie nowych, urzekających i nastrojowych aranżacjach - na głos i fortepian. Środa, Domek Kata, godz. 19

POGODA



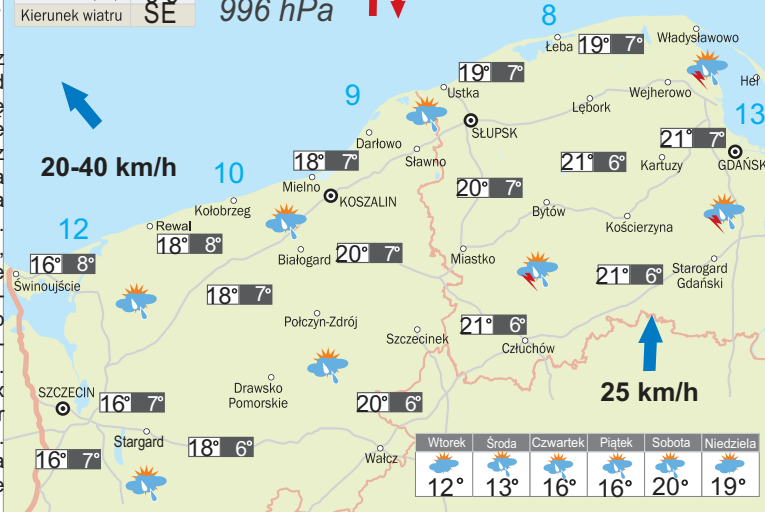
**Krzysztof
Ścibor**
Biuro Calvus

Poniedziałek

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku	
Stan morza (Bft)	2-4
Sila wiatru (Bft)	3-5
Kierunek wiatru	SE

996 hPa
↑↓
8
13
20-40 km/h
25 km/h

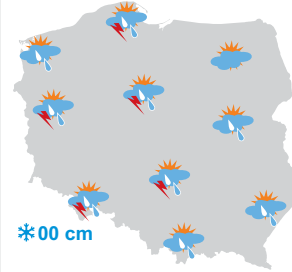


LEGENDA

- pogodnie
- zachmurzenie umiarkowane
- przelotny deszcz
- przelotne deszcze i burza
- pochmurno
- mżawka
- cięgiły deszcz
- cięgiły deszcz i burza
- przelotny śnieg
- cięgiły śnieg
- przelotny śnieg z deszczem
- cięgiły śnieg z deszczem
- mgła
- marznąca mgła
- siliska droga
- marząca mżawka
- marzący deszcz
- zamieć śnieżna
- opad gradu
- kierunek i prędkość wiatru

	19° temp. w dzień		11° temp. w nocy		15° temp. wody		* 112 cm grubość pokrywy śnieżnej		1011 hPa ciśnienie i tendencja		smog
--	-------------------	--	------------------	--	----------------	--	-----------------------------------	--	--------------------------------	--	------

Pogoda dla Polski



***00 cm *00 cm *00 cm**

	Dzisiaj	Jutro	
Gdańsk	21°	15°	
Kraków	20°	10°	
Lublin	22°	13°	
Olsztyn	21°	10°	
Poznań	21°	13°	
Toruń	21°	14°	
Wrocław	20°	12°	
Warszawa	24°	10°	

Karpacz	19°	12°	
Ustrzyki Dolne	22°	12°	
Zakopane	15°	5°	

SŁUPSK

Jak nie cierpią się Polacy



Spotkanie poświęcone głośnemu reportażowi Karoliny Olejak „Nienawidzę ich! To Polacy mówią na terapiach. Reportaż z podzielonego kraju” - książce, która dotyka jednego z najbardziej napiętych tematów współczesnej Polski: głębokich podziałów społecznych i emocji, jakie im towarzyszą. Autorka zagląda do gabinetów terapeutycznych, gdzie padają słowa, których często nie odważamy się wypowiedzieć publicznie - o narastającej wrogości wobec „drugiej strony”. Dziś, Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

MAGAZYN

SPORTOWY24

11.05.2026

Finisz w PKO Ekstraklasie jest pasjonujący. Piłkarze bogatego Widzewa wreszcie zagrali na miarę oczekiwań i wydostali się „spod kreski” STR. 14



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Przebudzenie na ostatniej prostej

**WISŁA KRAKÓW
WRÓCIŁA DO ELITY
PO CZTERECH
LATACH BANICJI
STR. 14**

**Jan Urban wkrótce
powoła piłkarzy
na czerwcowe mecze.
Kim zaskoczy?
STR. 15**

**Polscy żużlowcy
znaleźli pogromców
w drużynowych
mistrzostwach Europy
STR. 17**

SPORTOWY24.PL



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Jacek Magiera dwukrotnie prowadził Śląsk Wrocław. Ratował go przed spadkiem i dwukrotnie doprowadził do pucharów

Piłkarz Całą Polskę wstrząsnęła informacja o śmierci trenera Jacka Magiery. 49-latek odszedł nagle, biegając w Parku Grabiszyńskim

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Jacek Magiera odszedł nagle, rankiem w piątek 10 kwietnia. Był trener m.in. Śląska Wrocław mieszkał wraz z rodziną we Wrocławiu. To ogromna strata dla rodziny i całego środowiska piłkarskiego w Polsce.

Choć urodził się w Częstochowie i jest wychowankiem Rakowa, to zdecydowaną większość kariery spędził w Legii Warszawa. Utożsamiał się z klubem ze stolicy i był niezwykle ceniony przez tamtejszych kibiców. Przysięwka: „Tylko frajery nie lubią Jacka Magiery” niejednokrotnie niosła się po trybunach stadionu Legii. Wszak to dwukrotny mistrz Polski z Legią i zdobywca Pucharu Polski z tym klubem. Oczywiście tylko na boisku, bo jeszcze większe zasługi miał poza nim.

Wychowanek, mentor i magister historii

Pierwsze kroki w roli trenera także stawiał w Legii. Zaczynał od prowadzenia rezerw warszawskiego klubu i pracy w roli asystenta przy pierwszej drużynie. Jednak będąc precyzyjnym, trzeba zacząć od jego pierwszego zajęcia w Legii po zakończeniu piłkarskiej kariery, jakim było... dbanie o młodych piłkarzy. Literalnie zajmował się tym, by wychowankowie Legii, trenujący w tamtejszej akademii, nie zaniebdywali szkoły, pilnowali tego, co w życiu jest ważniejsze od piłkar-

Trener, przewodnik, mentor i po prostu fantastyczny człowiek

skiej kariery, która nie każdemu będzie pisana.

Jeszcze jako piłkarz studiował. Sumiennie, nie tak, jak wielu robi to dziś, byle tylko podtrzymać status studenta. Został magistrem historii i nabył w ten sposób wiedzę wykorzystywał w pracy trenerskiej.

- Pamiętam, jak kazał nam pisać... wypracowania. Pytania z wiedzy historycznej także się pojawiały. Nie chciałem być w skórze gościa, który na pytanie o pierwszego króla Polski wskazywał na Mieszka I, zamiast Bolesława Chrobrego. Taka inteligentna szyderka była czymś, czym absolutnie się wyróżniałem - wspominał na antenie Weszło TV swojego trenera Michał Kopczyński, który był kapitanem w Legii u Jacka Magiery.

Zanim jednak Magiera rozpoczął samodzielną pracę w Legii

dostał na przetarcie pierwszoliigowe wówczas Zagłębie Sosnowiec. 16 maja 2016 roku podpisał roczny kontrakt, ale pracował tylko nieco ponad cztery miesiące. Prowadzony przez niego zespół spisywał się znakomicie. Wtedy znów odezwała się Legia. Tym razem oferując już pracę w roli I trenera i to z zespołem, który po ponad 20-letniej przerwie awansował do fazy grupowej Ligi Mistrzów. Powiedzieć, że Magiera wsiadł wówczas na wysokiego konia, to nic nie powiedzieć. Patrząc na formę Legii i skalę wyzwania, wsiadł na słonia, ale poradził sobie znakomicie. Do historii polskiej piłki przeszedł mecz z Realem Madryt przy pustych trybunach przy ul. Łazienkowskiej (efekt kar nałożonych przez UEFA za wcześniejsze zachowania pseudokibiców Legii), zremisowany 3:3. Real

podszedł do tego meczu poważnie, wystawiając niemal wszystkie gwiazdy, z Cristiano Ronaldo, Karimem Benzemą czy Garethem Bale'm na czele.

- Nie sądziłem, że po takim meczu, z takim rywalem, będę mógł czuć niedosyt z powodu remis, ale go odczuwam - mówił po tamtym spotkaniu Magiera. Zresztą nie bez racji, bo w 83' min Legia prowadziła 3:2.

Legia nie awansowała do fazy pucharowej, ale pod wodzą Magiery zdołała zająć trzecie miejsce w grupie. Po przygodzie w pu-

Adrian Łyszczarz: Nie spotkałem bardziej inteligentnego trenera w polskiej piłce. Takiego szkoleniowca już nie ma i nie będzie

charach, o której na pewno nie można powiedzieć, że była nieudana, trener skupił się na rywalizacji w lidze. Jego Legia okazała się najlepsza, co dla Magiery było swoistą klamrą. Jest jedną z wielu osób, która zdobyła z Legią mistrzostwo jako piłkarz i szkoleniowiec.

W Warszawie szybko zapomniano o tym, co Magiera osiągnął z drużyną. Z drugiej strony po sezonie, w którym klub grał w fazie grupowej LM, trudno było pogodzić się z tym, że Legii zabrakło nawet w fazie grupowej Ligi Europy, a tak się stało. Owiany złą sławą prezes i właściciel klubu Dariusz Mioduski podjął decyzję o zwolnieniu trenera.

Selekcjoner Magiera

Niedługo pozostawał na bezrobociu. W grudniu 2017 roku znalazł zatrudnienie w Polskim Związku Piłki Nożnej. Niedługo później objął reprezentację Polski do lat 20, przygotowującą się do mistrzostw świata w naszym kraju. Namaścił go sam Zbigniew Boniek, który nigdy nie ukrywał, że jest entuzjastą trenerskiego talentu Jacka Magiery.

Na turnieju wielkiego sukcesu zabrakło, aczkolwiek Białe-Czerwone „orzełki” wyszły z grupy, a w 1/8 finału zmierzyły się z Włochami. Włosi wygrali 1:0, a później dotarli aż do strefy medalowej. Kapitanem kadry U-20 był Adrian Łyszczarz.

- To dzięki niemu miałem zaszczyt bycia kapitanem w reprezentacji U-20. Pamiętam to jak dziś: było zgrupowanie, wyjazdowy mecz z Portugalią. Wtedy kapitanem był Tymoteusz Puchacz, ale trener Jacek, bo byliśmy z nim na Ty, zabrał nas na kawę: trener, Tymek i ja. Zapytał nas wówczas, kto powinien być kapitanem? Ja powiedziałem, że „Puszcza”, ale on odparł, że ja. Wówczas Jacek powiedział, że on także widzi mnie w tej roli i to jego autonomiczna decyzja. Tymek zachował się bardzo fajnie, nie obrażał się i dał mi wsparcie. Trener miał swój plan, ale chciał być z nami fair. Zresztą on zawsze taki był i to w każdym aspekcie. Rozmawiał z nami, spotykał się prywatnie, zapraszał do domu na kawę i na rosół w niedzielę - wspomina Łyszczarz.

- Nie spotkałem bardziej inteligentnego człowieka w polskiej piłce. Nie tylko wśród trenerów. W ogóle. Takiego szkoleniowca, wychowawcy, człowieka z takim podejściem do piłkarzy, według mnie już nie będzie. Niepowetowana strata - dodał.

Od „Cudu nad Odrą”, po wicemistrzostwo

Drogi Adriana Łyszczarza i Jacka Magiery przecięły się raz jeszcze. W marcu 2021 roku został trenerem Śląska Wrocław. Doprowadził go do 4. miejsca, które dało przepustkę do el. Ligi Konferencji.

Odszedł w kontrowersyjnych okolicznościach w marcu 2022 roku. Drużynie nie szło i po-

wstały teorie mówiące o tym, że piłkarze są zmęczeni jego „testami” psychologicznymi. Jedna anegdota: jeden z piłkarzy został wezwany do pokoju trenera. Wszedł, a Magiera patrzył mu w oczy i się nie odzywał. Piłkarza aż skręca ze stresu i niezrozumienia sytuacji. Zadaje pytania, ale trener nie odpowiada. Dalej Milczy. Dopiero po około 10 minutach pyta: Co Ci się wczoraj śniło?

Rok z niewielkim okładem później wrócił do WKS-u, by ratować klub będący w niemal beznadziejnej sytuacji, dryfujący prosto do 1. ligi. Pod koniec kwietnia 2023 roku zadzwonił do niego prezes Piotr Waśniewski z pytaniem, czy podejmie próbę uratowania tej drużyny. Podjął i znów stanął na wysokości zadania. Ten wyczyn nazwano „Cudem nad Odrą”. W kolejnym sezonie został sensacyjnym wicemistrzem Polski, w niemal niezmiennym składzie i znów posmakował eliminacji europejskich pucharów. Zresztą WKS przegrał wówczas mistrzostwo wyłącznie gorszym bilansem meczów bezpośrednich z Jagiellonią.

Sezon wicemistrzowski - mimo obiecującego startu - już tak udany nie był. Śląsk spadł z ligi, ale już bez trenera Magiery na pokładzie. Władze klubu były kompletnie nieprzygotowane na rozstanie z Magierą, za co Śląsk zapłacił najwyższą karę i dziś odbudowuje się w Betlic 1 lidze. Sam Magiera z kolei zrobił to, co jako mentor młodych piłkarzy wielokrotnie im powtarzał: wskoczył do pociągu, który z reguły podjeżdża tylko raz w życiu. Zgodził się wrócić do roli asystenta Jana Urbana, którym był przez wiele lat w Legii, ale tym razem już w reprezentacji Polski. Mówił, że kadrze się nie odmawia i nie odmówił. Szybko zyskał dużą sympatię wśród kadrowiczów, którzy z ogromnym żalem przyjęli informację o jego nagłej śmierci.

„Trenerze, nie tak miało być... Wyraży współczucia dla rodziny i najbliższych” - napisał na portalu „X” Robert Lewandowski, dodając wspólne zdjęcie ze zgrupowania kadry.

„Jacek, byłeś takim niesamowitym facetem, zawsze z uśmiechem. Będzie nam Ciebie bardzo brakować. RIP Legend” - to z kolei wpis Matty'ego Casha na Instagramie. Nie sposób zliczyć wszystkich, którzy wyrazili swój ból i smutek po odejściu trenera Magiery. Odejściu, z którym wciąż trudno się pogodzić. Jacek Magiera miał tylko 49 lat. Osierocił 14-letnią córkę i 12-letniego syna. Ten drugi - Jan - stara się iść w ślady ojca i gra w akademii Śląska Wrocław. Dwa dni po rodzinnej tragedii strzelił spektakularną bramkę z rzutu wolnego w meczu drużyn U-12, po czym zaprezentował koszulkę z napisem „Kochany Tatusiu, na zawsze będziesz w moim sercu. JM”. Na odwrocie miał napis „Magic” i numer 18, z którym s.p. Jacek Magiera grał przez zdecydowaną większość piłkarskiej kariery. ©

Sezon rozczarowań. Czarni Słupsk zakończyli rozgrywki daleko od oczekiwań

Krzysztof Głowinkowski
sport@gp24.pl

KOSZYKÓWKA. Drużyna zakończyła rozgrywki dopiero na 14. miejscu ORLEN Basket Ligi i do końca musiała oglądać się za siebie w tabeli.

Jeszcze przed startem sezonu 2025/2026 w Słupsku panowały duże nadzieje. Po wcześniejszych latach, w których Energa Czarni należeli do ligowej czołówki i regularnie walczyli o fazę play-off, kibice liczyli na kolejny solidny sezon. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna.

To był sezon pełen chaosu, rozczarowań i sportowej frustracji. Gra Czarnych często była nierówna, pozbawiona stabilizacji i charakteru, z którego słupski zespół słynął w poprzednich latach. Kibice w hali Gryfia wielokrotnie oglądali drużynę bez energii, mającą ogromne problemy w defensywie i tracącą punkty z teoretycznie słabszymi rywalami.

Początek rozgrywek dawał jeszcze pewne nadzieje. Czarni potrafili wysoko pokonać Kinga Szczecin 101:76 czy wygrać w Toruniu z Twardymi Piernikami. Jednak z czasem drużyna



FOT. LUKASZ CAPAR

Szymon Tomczak trzeci sezon grał w Czarnych. Był najrówniej grającym z Polaków

zaczęła seryjnie przegrywać, a kolejne mecze pokazywały brak regularności i pomysłu. Szczególnie bolesne były wysokie porażki, jak z Zastalem Zielona Góra 63:95 czy z MKS Dąbrowa Górnicza 88:102. Coraz większa presja sprawiła, że

w styczniu z funkcją pierwszego trenera pożegnał się Roberts Stelmahers. Łotysz pozostawił zespół z bilansem 5:12, i na 14. miejscu tabeli. Zmiana szkoleniowca była próbą ratowania sezonu. Nowym trenerem został doświadczony Chorwat Ivica



FOT. LUKASZ CAPAR

Aigars Skele - wobec rozgrywanego były spore oczekiwania, ale zawodnik ma za sobą słabszy sezon

Skelin, wcześniej pracujący m.in. w Legii Warszawa i Twardych Piernikach Toruń. Pod jego wodzą drużyna momentami wyglądała lepiej, pojawiło się więcej walki i energii, ale nie wystarczyło to do odrobienia strat z pierwszej części sezonu.

Problemy Czarnych były widoczne praktycznie w każdym elemencie gry. Zespół tracił dużo punktów, miał problemy z organizacją ataku i brakowało lidera, który regularnie brałby odpowiedzialność za wynik. Choć pojedynczy zawodnicy

notowali dobre występy, jak Jorden Duffy, Szymon Tomczak czy Eral Penn - drużyna jako całość nie potrafiła utrzymać odpowiedniego poziomu.

Na przestrzeni całego sezonu kadra również ulegała zmianom. W zespole pojawiali się nowi zawodnicy, część graczy zawodziła oczekiwania, a rotacja nie pomagała w budowaniu stabilizacji. W składzie znajdowali się m.in. Chico Carter Jr., Tim Lambrecht, Michał Nowakowski czy Aigars Skele, jednak nawet ich doświadczenie nie przełożyło się na wyniki.

Największym problemem była jednak jakość gry. Czarni zbyt często przegrywali ważne końcówki, popełniali proste błędy i wyglądali na zespół bez pewności siebie. Trudno było oglądać mecze, w których drużyna momentami sprawiała wrażenie zagubionej i pozbawionej pomysłu.

Ostatecznie Energa Czarni zakończyli rozgrywki na dole tabeli z bilansem (9:21) poniżej oczekiwań. Przed władzami Czarnych bardzo ważne lato. Kibice oczekują nie tylko lepszych wyników, ale przede wszystkim powrotu charakteru i jakości gry.

©@

Udział w turnieju to wyzwanie dla małych uczestników, ale także ich opiekunów



Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przez trzy dni stadion przy Traugutta w Gdańsku tętnił życiem. Puchar Tymbark zgromadził w tym miejscu najlepsze drużyny szkolne z całego Pomorza.

Finał wojewódzki to dla wyróżniających się etap przejściowy, a dla pozostałych możliwość pokazania się na tle rówieśników. Puchar Tymbark po raz kolejny zagościł na Traugutta, gdzie młodzież szkolna z całego Pomorza miała przestrzeń do wykazania się na boiskach trawiastych i ze sztuczną nawierzchnią. Rywalizację zaczęli najstarsi w kategorii U-12, a kontynuowali w kolejnych dniach młodszy - U-10 oraz U-8.

Na zielonych murawach w Gdańsku Aniołkach zmieniła się pogoda - z deszczowej w słoneczną, a także kolejne roczniki. Nie zmieniali się za to niektórzy trenerzy-opiekunowie, którzy od lat chętnie uczestniczą w tym wydarzeniu, zgłaszając zespoły w każdej kategorii wiekowej. Wśród nich był m.in. Adam Dębiński.

- Bierzymy udział w turnieju od dziesięciu lat i to jest najlepszy dowód na to, że jak najbardziej nam się podoba. Mam nadzieję, że zawodniczki od nas w przyszłości zrobią karierę. Za wcześnie na takie oceny, bo na razie jeszcze jest to forma zabawowa. Oczywiście z już z treningami typowo piłkarskimi. Te dziewczynki, które reprezentują naszą szkołę, chodzą do jednej klasy piłkarskiej, więc już wiedzą, co mniej więcej

chcą robić w przyszłości - opowiada Adam Dębiński, nauczyciel i trener ze Szkoły Podstawowej nr 48 w Gdańsku.

W kategorii U-12 i U-8 ta gdańska szkoła cieszyła się z pierwszych miejsc. Starsze dziewczynki pojadą jeszcze na finał ogólnopolski do Warszawy. Młodsze o tym celu będą mogły myśleć za jakiś czas, a na razie cieszyły się z ogromnego pucharu w rodzinnym mieście.

Taką drogę przeszły już ich koleżanki z Rytle, które wygrały finał wojewódzki w kategorii U-10.

- Pamiętam, że dwa lata temu, wygrywając młodszą kategorię U-8, naszą dziewczynkę postanowiły, że w końcu pojadą do tej Warszawy. Dopieły swego, chociaż musiałam je odstresować, tak były nakręcone na ten finał ogólnopolski. Czuję, że tak się stanie. Jedną bramkę straciliśmy, a masę strzeliliśmy. Wszystko wyszło cudownie - mówił Seweryn Pestka, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej w Rytle, tuż po zwycięstwie w Gdańsku.

Finały wojewódzki pokazały, jak ważne są dla młodych sportowców tego typu wyzwania. Każdy mocno przeżywał swój występ. Nie brakowało ro-



FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Chłopcy z Kowal spotkali się z rówieśnikami z Gdyni w finale turnieju kategorii U-10

dziców, którzy mocno wspierali pociechy. Czasami rodzice wcielali się w rolę trenerów. Tak było w grupie chłopców z Czerwca, którzy wygrali w kategorii U-8.

- Ta grupa chłopaków jest bardzo sympatyczna i, powiedziałbym, pokorna, więc prowadzenie ich nie było dużym problemem. Aczkolwiek udział w turnieju był dla mnie wyzwaniem. Część z tej siódemki trenuje w różnych klubach. Ta zbieranina indywidualności przełożyła się na końcowy sukces. Lepiej nie można było się

zaprezentować. Idąc za ciosem, będziemy zgłaszać drużynę w kolejnych rozgrywkach pucharu - wyjaśnia Maciej Chroboczek, jeden z rodziców i zarazem opiekun zwycięskiej SP Czerwca.

Pomorze w decydującym finale ogólnopolskim reprezentować będą cztery drużyny. W kategorii U-12 chłopcy z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Starogardzie Gdańskim i dziewczynki ze Szkoły Podstawowej nr 48 UKS-u Zaspę Gdańsk. W kategorii U-10 będą to chłopcy ze Szkoły Podstawo-

wej w Kowalach oraz dziewczynki z Brdy Szkoły Rytle. Finał w Warszawie zaplanowany został na początku czerwca przed towarzyskim meczem Polska - Nigeria na stadionie PGE Narodowy.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład komitetu honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

PKO BP EkstraklasaWidzew przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już domistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięć w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radomia-ka.

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Krocza w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zdecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalnając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadiga i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin.

Niebawmy przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiała się przez 25 oddanych strzałów i aż 80



Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu” nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły.

Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michała Gasparka gra po osiągnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy

po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventy Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem.

Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który

uprzednio zawałił jedną z bramek.

W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. - Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę - mówił na konferencji trener Łódzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świecą na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza. ©P

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 11.05.2026

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - KORONA KIELCE 2:0

Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1

Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1

Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko 66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2

Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic 44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2

Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	31	45	32-31
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
10. Piast Gliwice	32	41	40-41
11. Legia Warszawa	31	40	35-36
12. Widzew Łódź	32	39	39-39
13. Korona Kielce	32	39	38-39
14. Cracovia	31	39	35-38
15. Motor Lublin	31	39	39-46
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Bruk-Bet Nieciecza	31	28	37-60

Zaległe mecze 31. kolejki:

Środa 13.05

Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Program 33. kolejki:

Piątek 15.05

Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Korona Kielce - Widzew Łódź (godz. 20.30).

Sobota 16.05

Motor Lublin - Cracovia (godz. 14.45), Wisła Płock - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Lech Poznań (godz. 20.15).

Niedziela 20.05

Piast Gliwice - Raków Częstochowa (godz. 12.15), GKS Katowice - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 17.30).

Poniedziałek 18.05

Arka Gdynia - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

17 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)

16 goli

Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

14 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

To bohater najlepszego letniego transferu Łódzian i zarazem ich bohater na finiszu sezonu, gdy waży się losy utrzymania. W meczu z Lechią zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najskuteczniejszym Polakiem w ekstraklasie.



Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.

„Biała Gwiazda” wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclit 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Božić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słyszać było przyspiewki „Kochana Wiśka” czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie”. Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego - i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie - awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach

Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest największa w Betclit 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach.

Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom - świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczy-

kowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach - przede wszystkim finansowo.

Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został obłany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

- Nikt nam tutaj nie dał się za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze - powiedział.

Królewski nie ukrywał też. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia - Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! - wykrzyczał większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

- To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich spotkaniach - wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej” Królewski.

I dodał: Przede wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początek utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©P

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry przed jesiennym startem Ligi Narodów.

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to wcale nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN już ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonów ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczną pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. Natomiast PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024. Teraz będzie to test przygoto-

wujący do rywalizacji w Lidze Narodów, która wystartuje jesienią. Przedprzedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

- Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze - zdradził Jan Urban w niedawnej rozmowie z Kanałem Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni za-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

grają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska potęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów” występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatas-

ray Stambuł czy skrzydłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach - 80 zł, 120 zł oraz 190 zł - w zależności od wybranej kategorii.

Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał barażu MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynajmniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski

robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Jan Urban przypominał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

- Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja - podkreślił szkoleniowiec.

Reprezentanci Polski prawdopodobnie 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartują finały MŚ 2026.

©@

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion” – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion” powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.



stwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywa-

lizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wiel-

kim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion” jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa”

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich

historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirowani innymi, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiegokolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagrajnicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion”

wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przysługują w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystkie zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zejść, dopóki nie wyjdiesz na boisko.

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?

Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.

Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?

Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małym



Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

szem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz

związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?

Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-financejnej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przezwyciężyć. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma

w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małym?

On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?

Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogi trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest

możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.

Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B. ©

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Amerikanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour” z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.



Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 ppunktów (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour” odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefeld Cup”, również w St.

Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club” w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.). ©

Kasa wypłaca:

1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9 000 dolarów
9. miejsce = 8 000 dolarów
10. miejsce = 7 000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wy-

puściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?

Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują” bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaście tego meczu.

Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów broniał bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składowej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło

podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...

Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?

Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski. ©

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

Żużel Reprezentacja Polski zdobyła srebro DME w Rzeszowie

PRZERWANA PASSA POLAKÓW

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach rozgrywanych w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwilach ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków” w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjemskiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w rozgrywanym w stolicy województwa podkarpackiego finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Speedway Grand Prix, musiała mieć także w składzie – na pozycji rezerwowego – żużlowca



Żużlowa reprezentacja Polski zdobyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy

poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlikę, tym samym musiał z kadry skreślić Kacpra Woręnę, Dominika Kubę i Patryka Dudka. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbór, tegoroczny maturzysta.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez

Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w pierwszoligowej Stali Rzeszów, oraz Michael Jepsen Jensen.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków, ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Już po pierwszym z nominowanych biegów Duńczycy mogli fetować historyczne złoto. Ostatecznie zgromadzili 43 punkty, Polacy zdobyli cztery oczka mniej.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbór. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 punktów w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawlicki, trzy Bartłomiej Kowalski, a dwa Wiktor Przyjemski.

– Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal – powiedział po zawodach Zmarzlik, kapitan reprezentacji Polski.

Brązowy medal wywalczyli Szwedzi, ostatnie miejsce zajęła reprezentacja Łotwy.

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DWA BIEGUNY PIŁKI W KRAKOWIE

W ydarzeniem tygodnia w polskim futbolu jest bez wątpienia powrót Wisły Kraków do ekstraklasy po 4-letniej przerwie. Nikt nie ma wątpliwości, a w każdym razie mieć nie powinien, że Biała Gwiazda wróciła do domu, bo jej miejsce jest w elicie. I to z kilku powodów – świetnie rozpoznawalnego w każdym zakątku kraju brandu, historycznych wyników plasujących klub z Reymonta wśród najbardziej utytułowanych w Polsce, rzeszy kibiców, a także – obecnej jakości.

Jako pierwszoligowiec sięgnęła przecież dwa lata temu po Puchar Polski, a w kończącym sezonie wyrosła ponad drugi poziom rozgrywkowy; dość powie-

dzieć, że na dystansie 32 meczów zdobyła najwięcej goli w całej stawce, straciła najmniej i doznała (nie licząc walkoweru ze Śląskiem) tylko 2 porażek.

Architektem awansu był Jarosław Królewski, postać niejednoznaczna i – nawet delikatnie określając – ekscentryczna. Godzi się przypomnieć, że szkoleniowców na pewnym etapie futbolowego wtajemniczenia szukał przy pomocy sztucznej inteligencji i miewał inne mocno oryginalne (żeby nie określić: dziwne) pomysły – z niedawnym głośnym bojkotem meczu ligowego we Wrocławiu, ale na koniec dnia ten ratownik Białej Gwiazdy postawił na swoim, za co należał mu się wielkie brawa. Wytrzymał banicję, na-

wet na ostatniej prostej dofinansował klub kilkumilionową kwotą i generalnie – okazał się właściwym człowiekiem na bardzo trudne czasy, które zespół spod Wawelu ma już na szczycie za sobą. Gratulacje!

Szkoda natomiast, że krakowski futbol w wydaniu pierwszoligowym ma też przeciwny bieg. Tym drugim jest oczywiście Wieczysta, której właściciel okazał się – w oparciu o medialne doniesienia – człowiekiem co najmniej niepoważnym.

Wojciech Kwiecień najpierw zaangażował się w z gruntu szalony, kosztowny i w zasadzie od początku pozbawiony biznesowego sensu (działając w mega trudnym środowisku, za plecami znacznie bardziej rozpoznawalnej Wisły, której zresztą jest wielkim kibicem i ekstraklasowej Cracovii) – projekt. A kiedy był już blisko spełnienia marzenia o awansie do ekstraklasy – pojawiły się przecieki, że w przyszłym sezonie Wieczysta zacznie rozgrywki od... IV ligi. Bo człowiek, który finansował dotąd swój kaprys, zabierze zabawki

i zostanie współudziałowcem Białej Gwiazdy.

Oczywiście, to prywatny kapitał Kwietnia i ma on święte prawo dysponować nim wedle własnego życzenia. Pan Wojciech zapomniał jednak najwyraźniej, że przystąpił do gry na określonych zasadach, gdzie stawką są nie tylko spadki i awanse, ale także baraże. Termin wycieku informacji o rozważanym wycofaniu Wieczystej z profesjonalnych rozrywek na finiszu sezonu zasadniczego był najgorszy z możliwych. I to nie tylko dla zawodników tego klubu, których gra i wyniki z dnia na dzień pójdą do kosza. To bowiem także zapowiedź bałaganu, nawet w kilku ligach.

Dlaczego Kwiecień nie pomyślał o znalezieniu inwestora i wycofaniu przynajmniej części nakładów – a przy tym o szacunku dla poświęconej temu projektowi energii (zamiast o wycofaniu Wieczystej) – nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że ludzi, dla których poważny futbol bywa chwilową zachcianką, lepiej trzymać od niego z daleka.

Polscy bokserzy z wygraną w Memoriale Feliksa Stamma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Z biegnią lekkoatletyczną pożegnał się na dobre, kończąc karierę, Karol Zalewski – mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów (Tokio, 2020), halowy mistrz i rekordzista świata w sztafecie 4 x 400 metrów mężczyzn (Birmingham, 2018). Żaden z Polaków nie biegał tak szybko 300 metrów (31,93 s).

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) zajęła 8. miejsce w klasyfikacji generalnej siedmioetapowego wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana.

Rywalizacja rozstrzygnęła się na 12-kilometrowym, bardzo stromym podejździe na Angliru (średni kąt nachylenia 10,3 proc.), na który kobiety wspinają się po raz pierwszy.

Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcarka Petra Stastny (Human Powered Health).

Druga, ze stratą 23 sekund, była Hiszpanka Paula Blasi (UAE Team ADQ), ale wyprzedziła o 36 sekund piątą na mecie dotychczasową liderkę, Holenderkę Annę van der Breggen (Team SD Worx-Protime), tym samym zapewniając sobie końcowy

triumf. Katarzyna Niewiadoma ukończyła etap na 11. miejscu ze stratą 2 min i 16 s.

23-letnia Blasi jest pierwszą reprezentantką gospodarzy na liście triumfatorek Vuelty. W klasyfikacji generalnej wyprzedziła o 24 sekundy van der Breggen oraz o 49 sekund Francuzkę Marion Bunel (Visma-Lease a Bike).

Pobiliśmy Brytyjczyków

W finale 41. bokserskiego Memoriału Feliksa Stamma, który tym razem gościł w Radomiu, reprezentacja Polski pokonała Wielką Brytanię 8:6. Trzecie miejsce zajęli Irlandczycy po zwycięstwie nad Niemcami 6:2.

W tegorocznej edycji turnieju organizatorzy zmienili formułę. Zamiast tradycyjnego wyłonienia zwycięzców w poszczególnych wagach, odbył się czwórmecz drużyn mieszanych.

Niestety, Mateusz Rębecki poniósł trzecią porażkę z rzędu. Na gali „UFC 328. UFC 328: Chi-maev kontra Strickland”, która odbyła się w dobrze nam znanej hali „Prudential Center” w Newark w stanie New Jersey, polski „Chińczyk” musiał uznać wyższość Amerykanina Granta Dawsona. Pojedynek zakończył się przez poddanie w 3. rundzie.

©P



Reprezentacja Polski w boksie olimpijskim okazała się bezkonkurencyjna w 41. Memoriale Feliksa Stamma



Pojawia się coraz więcej informacji o podpisaniu przez Katarzynę Niewiadomą kontraktu z nową grupą – Lidl-Trek

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz... Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico” – najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario – pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyn, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim,

Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d’Italia” (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykle.

– Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi – powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico”.

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Imprezą żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i pole-



Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

ciał na operację do Warszawy – w towarzystwie Darii Abramowicz – po której wrócił do Rzymu.

– Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie – dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

– Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę – zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo

ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

– Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje – mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela

Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

– Mamy taką samą wizję tego, jak powinien grać, i on pomaga mi to osiągnąć – stwierdziła. – Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mamy różne opcje podczas treningów, co jest wspiane, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©P

Kasa wypłaci – rok 2026:

1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
półfinał = 338 142 dolarów;
finał = 642 488 dolarów,
zwycięzcy = 1 234 235 dolarów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW.

788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Polecamy →

GOL24



Wszystko o piłce

gol24.pl

Krzyżówka panoramiczna

ptak z rodziny sikor

odmiana gruszy

garaż dla samolotu

biała w kuflu

zawór

barwny ptak rudzik

dawny uczony lub student

nie posłuchał Dedala

Bratny lub Połański

ptak grzebiący

sol na pięcio- linii

partyni przy- wódca

na głowie motocyklisty

plan miasta

rodzaj mierzei

rodzaj gimna- styki

zwody na ringu

obra- biarka do drewna

proso afrykańskie, dagussa

kłamca

ryba morska, płasz- czka

Nobla lub Pulit- zera

dokument kontroli tech- nicznej

przy- brzeźna pły- cizna

książę z Kuwejtu

Jennifer, aktorka i piosen- karka

wojenna lub han- dlowa

poemat epicki

akwen z karpiami

ziołowy lek z reklamy

model Fiata

szef klasz- toru

czło- wieczy los

buduje kopce na działce

zasób, rezerwa

brat Wyrwi- dęba

6

10

13

12

15

2

4

8

16

14

7

9

11

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

W gabinecie lekarskim:
– Jak pan zasypia?
– Bez problemu –
liczę owce przed snem ...
– Do której zdąży pan
doliczyć, zanim pan
zaśnie?
– Do trzeciej ...
– Tak szybko?
– No, czasami ...

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) Indianie z Dzikiego Zachodu (6).
B) aktor z filmu „Titanic” (5,4).
C) naczynie do picia wina (6).
D) ssak morski z podrzędu waleni (8).
E) rdzenny mieszkaniec Grenlandii (7).
F) wystawne przyjęcie na czyjaś cześć (4).
G) słaby i nudny utwór literacki, film (5).
H) „... traw”, sfilmowana powieść Trumana Capote (5).
I) najważniejszy bóg w hinduizmie (5).
J) odmiana fasoli o dużym, białym ziarnie (6).
K) coś, co istnieje realnie lub jest wyraźnie określone (7).
L) pylasta skała osadowa (4).

Ż

A

Ł

M

N

O

P

R

S

T

U

W

Z

Ż

głośny odgłos, stukot (5).

osoba udzielająca pełnomocnictwa (9).

niewielki gryzoń polny (6).

oszkłona rama stanowiąca górną część inspektu (4).

drobne, żółto-brunatne plamki na skórze (5).

łagodzi wstrząsy samochodu (5).

nieruchoma część silnika, stator (6).

trudne lub nieprzyjemne sytuacje, kłopoty (8).

mięśny pierożek w barszczu (5).

firma produkująca kultowe „Ptasie mleczko” (5).

chorobliwy majak (4).

ruchoma część szczęki (6).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

- Poziomo:
- 3) zakrywa czoło,
7) pieniądz metalowy,
8) olbrzym ulepiony z gliny,
9) drobniak, błahostka,
10) tandem lub damka,
12) tatrzański harnaś,
14) zbrojownia, cekhaus,
16) ... Orlich Gniazd,
19) dokument księgowy,
20) polski taniec ludowy,
21) książka z paragrafami,
22) dawny pojazd konny.
- Pionowo:
- 1) wskazówka od lekarza,
2) poetka przenośnia,
3) duży obiekt handlowy,
4) odmierza czas,
5) grozi wezbranej rzce,
6) generał w marynarce,
11) greckie nimfy morskie,
12) zasłona twarzy Arabki,
13) przybór kreślarski,
15) wiekowe ludwiki,
17) środek odkażający,
18) dawna pieszczota.

gaz palny

okładka książki

roślina doniczkowa, fuksja

film Wajdy

gród Przemysław

WIRÓWKA PANORAMICZNA

odgałęzienie rzeki

miejsce bitwy w 1831 roku

Katarzyna, aktorka („Killer”)

ptak podobny do alki

źródłowa rzeka dla Nilu

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.

Duet jolek

11

13

4

9

12

3

5

2

1

6

7

10

14

8

- Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
- surowa recenzja
– wyspa ze stolicą w Kingston
– bajkowy skrzat
– przegrana na boisku
– żartobliwie o Francuzie
– np. Henryk Kwinto
- chudeusz, chuchro
– robocza część koparki
– manele, kłopoty
– powłoka na koldrę
– chroniony ssak górski
– tkanina z wełny owiec

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

1) z gondolą w powietrzu,
2) deser na mleku,
3) potocznie o nartach,
4) stolica Afganistanu,
5) podnośnik samochodowy.

Szyfr

13

14

15

12

1

16

11

5

6

2

8

3

9

7

10

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

13) stworzeń, trzpień,
6) w boksie trwa 2 lub 3 minuty.

Pionowo:

4) zbój, łotr,
15) cuma lub hol,
1) James, aktor z filmu „Ojciec chrzestny”.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

2

Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie: nazwę miasta.

Poziomo:

1) kurtka dżokeja,
4) potrawa meksykańska,
5) rosyjskie imię kobiece,
6) ostra przyprawa kuchenna.

Pionowo:

1, 2, 3) miasta w Polsce.

Rozwiązania

antresola.
rana nie boli; krzyżówka A-Ż:
Tristan i Izolda; szyfr: Cudza
krzyżówka: Tęzew; duet jolek:
miczna: „Popołudnie Fauna”;
buiwa”; wirówka panora-
gorzka; logogryf: „Londyński
żółka z hasłem: Prawda jest
do wpół do czwartej; krzy-
krzyżówka panoramiczna: ...

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podeszedł do matury



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 70

Filip Chajzer

został czule przytulony

Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezydent Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.



Ośmiorniczka

TVP Kultura, 20:00

W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Sonia Bohosiewicz

i jej problemy z biustem

Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie” – napisała na Instagramie.

Sylvia Bomba

ma uwielbianą córkę

Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokazne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbianą przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam” – powiedziała w programie „Party u Simony”.



Kosmiczny grzech

Stopklatka, 23:45

Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

Poziomo:

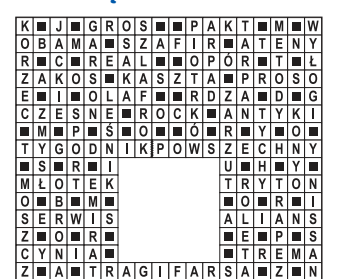
- uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
- amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
- część końskiego rządu,
- daszek nad paleniskiem,
- sposób załatwiania określonych spraw,
- słowo honoru Andrzeja Kmicica,
- chodaki wykonane z drewna,
- drzewo lub krzew z brzoźwaty, roślinny symbol zdrowia,
- zastój w gospodarce, stagnacja,
- prosta zawsze najlepsza,
- domena Aleksandry Mirosław,
- ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
- między ustami a przelykiem,
- część gałki ocznej otaczająca tęczęwkę,
- trawa w jadłospisie pandy,
- Krzysztof, prezydent telewizji Polsat,
- owad żyjący w pobliżu wód,
- trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:

- Nosferatu lub Drakula,
- Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- legendarna ukochana Tristana,
- dawna kopalnia soli,
- James, wynalazca maszyny parowej,
- krasnal domowy w mitologii germańskiej,
- polski serial komediowy,
- łuk wsparty na filarach,
- herbaciasty stan w Indiach,
- cecha muzyki marszowej,
- warzywo w barszczu ukraińskiego,
- w zimowym krajobrazie,
- zakładka na spódnicy,
- ptak drapieżny, orzeł przedni,
- doskonały mówca, orator,
- imię z bajki Aleksandra Fredry,
- anglosaska jednostka długości,
- wzywa do walki w ringu,
- „...”, czyli tam i z powrotem” z powieści Tolkiena,
- pojedyncze lub złożone,
- azjatycki środek transportu,
- potoczna nazwa grocho-drzewu,
- dyskusja na sali sejmowej,
- rozległy teren, rejon.



ROZWIĄZANIE NR 69



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)

Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebować więcej uwagi i cierpliwości. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom. **Waga (23.09 - 22.10)** Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrem wiadomościom. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.